Nr 170. Kraków, Czwartek 29 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ieine Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 lipca.

O reskrypcie ministra handlu do wszystkich austryackich Izb handlowych i Towarzystw rolniczych, któryśmy wczoraj ogłosili, a o którym rozpisują się pisma centralistyczne, jakoby o rzekomym nowym zwrocie w dotychczasowym systemie, napisała wczoraj *Presse* artykuł zaprzeczający temu i dowodzący, że zapewnienie sobie miejsc zbytu przez traktaty i taryfy konwencyonalne było i dotychczasowych usiłowań rządu przedmiotem, a do wojny cłowej zmuszonym tylko został rząd przez opór państw zagranicznych, które na najdalej idące koncesye ze strony Austryi przystać nie chciały. Artykuł ten powtarza dzisiaj *Wiener Abendpost* z dodatkiem, że właściwy stan rzeczy dokładnie określa.

My tylko dodać możemy, że pierwszy krok nowego ministra handlu zdradza człowieka z inicyatywą, a metoda udawania się do ciał kompetentnych w tej sprawie dla zbadania ich zdania przed rozpoczęciem akcyi, zasługuje na uznanie i mamy nadzieję, że przez ciała te należycie zużytkowaną zostanie.

Hr. Kalnoky wrócił dnia 27 b. m. do Wiednia.

Jeśli sprowadzony do Kissingen Dr Schweninger nie zmieni dalszych planów podróży ks. Bismarka, uda on się — zapewne zaraz po spotkaniu się z Giersem — do Gasteinu, a w takim razie zatrzymałby się półtora dnia w Monachium i odwiedził tam księcia rejenta.

Pol. Corr. odebrała z Paryża następującą korespondencyę z d. 24 b. m. „W tutejszych, obecnie niezbyt licznych kołach dyplomatycznych, przedmiotem rozmów są odwiedziny Arcyksięcia Karola Ludwika w Petersburgu i spotkanie się br. Kalnokiego z ks. Bismarkiem w Kissingen, gdzie także bar. Mohrenheim jest obecnym. Gdyby się nadto spełnić miała wiadomość, że ks. Bismark w ciągu lata i przez Cesarza austryackiego przyjmowanym będzie, uważaćby to wszystko razem należało, zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, że tak kwestye europejskie, jak i kwestye azyatyckiego wschodu z tej okazyi wyczerpująco omawiane będą. Wobec silnej agitacyi przeciw księciu bułgarskiemu uważają tu zawsze jeszcze rosyjską okupacyę Bułgaryi za możliwą ewentualność, któraby dla gabinetów europejskich była bardzo ambarasowną. W żadnym razie nie zgodzą się mocarstwa na upoważnienie Rosyi do okupacyi Bułgaryi. W ostatecznym razie przypuścićby to jedynie można, że zupełnie pokojowe i pewnym przeciągiem czasu określone zajęcie Bułgaryi mogłoby być tolerowanem. Co się tyczy spraw azyatyckich, zachowanie się Rosyi w kwestyi batumskiej rzuciło pewne światło na jej zamiary. Podejrzywają ją o zamiar zyskania miasta Erzerum. Obiegają nawet już wieści, że Rosya traktuje z Turcyą o odstąpienie jej tego pod względem handlowym nader ważnego punktu, za zrzeczenie się ze strony Rosyi wszystkich zaległych rat wynagrodzenia wojennego.“

Przed kilku dniami wspominano o zjeździe ministrów finansów bawarskiego, wirtemberskiego i badeńskiego w Pforzheimie i utrzymywano, że na podstawie rezultatu ich narad ma być spiesznie opracowanym nowy projekt podatku od wódki i parlamentowi w rychłej jesiennej sesyi przedłożonym. Wielką więc niespodziankę zrobiły teraz *Polit. Nachr.*, organ ministra Scholza, zaprzeczając temu stanowczo i dodając, że dopóki wyborcy przysyłać będą do parlamentu stronników Welfów, Duńczyków i Polaków, którzy z dzikiemi pretensyami, aby im rzeczywistość potrzeb państwa wykazać, występować będą, nigdy naród nietylko wódczanego, ale żadnego porządnego podatku się nie doczeka. Naród niemiecki zmartwi się tem niezmiernie, ale zada też sobie może pytanie: jaki to nowy podstęp ukrywać się może po za temi elukubracyami? i na kogo one właściwie wpłynąć mają?

Zaburzenia w Amsterdamie zwracają na siebie powszechną uwagę. Już od lat kilku przybierał ruch socyalistyczny tak w Belgii, jak i w pogranicznej Holandyi coraz szersze rozmiary. W ostatnich tygodniach wielkie meetingi socyalistyczne były zapowiadane, którym starano się zapobiedz. Dnia 26 b. m. zapowiedzianym był w Amsterdamie festyn ludowy, a jednocześnie miało się odbyć wieczorem zgromadzenie socyalistyczne. Ze względu na tę jednoczesność zakazała policya festynu ludowego, z czego wywiązały się najpierw zbiegowiska, a następnie walka zacięta, wśród której zaczęto nawet stawiać barykady. Dopiero po pierwszej nad ranem zdołała policya przy pomocy wojska, które musiało kilkakrotnie używać ognia, opanować ruch, obawiano się jednak ponowienia go w dniu następnym. Czternastu poległych i 76 raunych, zawiezionych do szpitala, oto rezultat pierwszego dnia rozruchów. Między rannymi znajduje się dwóch wojskowych i 40 policyantów.

Z Anglii donoszą już teraz stanowczo, że lord Hartington nie przyjął propozycyi lorda Salisburego, w której mu ostatni nietylko każdą tekę do wyboru, ale nawet przewodnictwo w gabinecie ofiarował, przyrzekł natomiast popierać gabinet Salisburego we wszystkich kierunkach, zastrzegając sobie tylko, aby w sprawie irlandzkiej nie przedsiębrał żadnych kroków, bez poprzedniego porozumienia się z gronem, któremu Hartington przywodzi.

Jak się na to zgadzają wszystkie poważniejsze głosy dziennikarskie w Anglii, poparcie przez grono Hartingtona będzie we wszystkich kwestyach żywotnych szczerem i niezachwianem, pragnie on bowiem, aby istniał znów w Anglii na czas pewien rząd, któryby powagę jej na zewnątrz mógł nietylko utrzymać, ale podnieść i wzmocnić. Pragnienie to wywołał szereg klęsk, jakie sprowadził kilkorazowy powrót do rządów Gladstona.

Zdaje się, że nim się jeszcze rządy Gladstona stanowczo zachwiały, istniał zamiar odstąpienia Francyi wysp Hebrydów i wzięcia w zamian za to wyspy Rapy, leżącej na najprostszej drodze z Australii do Panamy. Później nie chciano może, aby zmiana gabinetu zastała te przygotowania i postanowiono ubić je jeszcze przed ustąpieniem. Lord Rosebery zawiadomił więc Wadingtona, że skutkiem stanowczego oporu Australii przeciw odstąpieniu wysp Hebrydów, rząd także odstąpić musi od pierwotnego zamiaru przystania na propozycye Francyi.

Okólnik, rozesłany przez pp. Tolain i towarzyszy, na całą Francyą, w celu połączenia w wyborach do rad administracyjnych wszystkich odcieni republikańskich, miał być, jak donoszą do *Fremdenblattu*, bardzo obojętnie przyjętym po departamentach. Natomiast rozwijają monarchiści bardzo zabiegliwą czynność agitacyjną, która prawdopodobnie nie pozostanie bez pomyślnego rezultatu.

Błonia zamienione w Park.

O potrzebie i widokach urządzenia Błoni naszych i zamienienia ich w miejsce publicznej przechadzki, znajdujemy w „Listach z Krakowa“ do *Gazety Lwowskiej* następujący ustęp:

„Ten wstręt do ruchu i przechadzki sprawił, że dotąd Kraków nigdy nie pomyślał naprawdę o wspólnem miejscu bliższej przechadzki i przejażdżki, o parku, w którymby się, jak we wszystkich innych miastach, o pewnych godzinach spotykali piesi i konni oraz powozy; a jednak Błonia, tuż przy rogatce położone, proszą się o to, aby w publiczny zamienione zostały spacer, aby z nich zrobiono park, jeden z najpiękniej położonych w świecie, z widokiem na Kraków i Wawel, na kopiec Kościuszki, Wolę, Łobzów, a dalej na Tatry!

„O ileżby codzienna w tych warunkach przechadzka ludności, rozszerzyła jej widnokrąg, jej poglądy, o ileż wykształciłaby jej zmysł piękna, jej wdzięczność dla przyrody, o ileż skłonniejszą by ją uczyniła do poetycznych zachwytów, do miłości bliźniego, a także, do miłości szlachetnej, to znowu namiętnej lub stałej, a tem samem do związków małżeńskich!! Ludność wskutek obszernego parku i właściwego miejsca przechadzki zwiększyłaby się nawet i byłaby zdrowszą i silniejszą. A jeżeli wszystkie te względy nie miałyby skłonić naszego miasta do pomyślenia naprawdę o założeniu na Błoniach parku, to jest jeden ostatni, który niezawodnie będzie rozstrzygającym. — Oto jakiem doskonałem, niezrównanem miejscem plotek byłby taki park. Tu dopiero codziennie i systematycznie możnaby sobie opowiadać, do ucha szeptać i puszczać w kurs najdziwaczniejsze wieści, najpotworniejsze wymysły, wygodnie, bezpiecznie, na świeżem powietrzu; tu wszystkie stany — nie wyjmując pobożnych dam — mogłyby się ćwiczyć doskonale w sztuce plotkarstwa i obmowy, a dla ludzkości i miasta stokroć byłoby korzystniej, aby wiatr rozpędzał gdzieś daleko te twory lekkich sumień, niżby one ciężkim łoskotem obijać się miały o bruk krakowski!

„A zatem niech, od kogo to zależy, myśli na dobre o przemienieniu Błoni na skromny może z początku, lecz wspólny, publiczny spacer dla miasta.— Jest to jednym z punktów programu upiększenia, uzdrowienia i ucywilizowania miasta; niech czcigodny prezydent Szlachtowski o nim nie zapomina — a obiecuję, że jeżeli go spełni, to ja kiedyś rozpiszę konkurs międzynarodowy na jego popiersie, które z własnej dziennikarskiej kieszeni umieszczę w głównej alei przyszłego parku na Błoniach.

„Rzecz byłaby o wiele ułatwioną, gdyby przeprowadzoną została wspólnemi siłami miasta i wojskowości, która ma tu także swoje słowo do powiedzenia, gdyż miasto ma obowiązek wydzielania części Błoń pod ćwiczenia wojskowe. Należałoby skorzystać ze sprzyjających okoliczności, a zwłaszcza z dobrej woli, tak w tej mierze, jak we wszystkiem, co dotyczy stosunków armii z miastem i krajem, tutejszego światłego głównodowodzącego ks. Windischgrätza, który niezawodnie chętnie przyłoży, wedle możności, rękę do każdej kombinacyi korzystnej wspólnie dla wojska i Krakowa.

„Podobno różne nasuwają się w tym względzie kombinacye; ta, która ostatecznie przyjętą będzie, powinna przedewszystkiem obejmować uregulowanie Błoni i urządzenie tam dobrych dróg i ścieżek, mostów i lasków, słowem, jeżeli nie parku w całem tego wyrazu znaczeniu, to przecież miejsca wspólnej przechadzki nieco więcej cywilizowanego, niż obecnie. — Teraz bowiem niema nawet, zwłaszcza po deszczu, drogi, którąby można wygodnie udać się przez Błonia w dalszą okolicę; pozostały tylko szczątki szerokiego szlaku, nazwanego drogą delegacką, która przerzniętą została na prędce za staraniem hr Badeniego, w chwili przybycia, temu lat kilka, Najjaśniejszego Pana do Krakowa i pamiętnego z tego powodu pochodu Krakusów przez Błonie.

„Należałoby również skorzystać z obecności w naszem mieście hr. Geldern, naczelnika inżynieryi wojskowej, który, gdyby stanął między miastem i wojskowością układ, przyłożyłby niezawodnie umiejętną rękę do urządzenia Błoni. A jak dalece ręka ta jest umiejętną, jak prawdziwie wytwornym smakiem odznacza się hr. Geldern, świadczy Ogród Krakowski, który jest jego dziełem i prawdziwem dla Krakowa dobrodziejstwem. Cieszy się on też niemałem powodzeniem i świetna uśmiecha mu się przyszłość, zwłaszcza, że właściciele, a głównie p. Rehman, dokładają starań, aby urozmaicać przyjemności i wdzięki tego nowego ogrodu, że wskutek tego jest on pełen życia i miłych niespodzianek.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 23 lipca.

Kanclerz oraz większa część ministrów używa feryj; prawie wszyscy ludzie znaczący wyjechali za urlopami i zdawaćby się mogło, że polityka śpi. A jednak Europie grożą przesilenia różne, o czem wiedzą doskonale kierujący mężowie stanu, a publiczność niebawem spostrzeże się.

Już pisałem wam, że ks. Bismark odłożył był ważne postanowienia w oczekiwaniu skutku wyborów angielskich. Dziś, kiedy ten skutek jest znany, chwila postanowień nadeszła i powziętemi zostaną one w bieżącym tygodniu w Kissingen, dokąd jutro przybędzie hr. Kalnoky dla odwiedzenia kanclerza niemieckiego.

Otóż w następujący sposób zapatrują się w wysokich tutejszych sferach rządowych na położenie obecne. Upadek p. Gladstona jest już niezawodnym, Torysi odziedziczą władzę; margrabia Salisbury stanie na czele *Foreign Office*, a będzie to hasłem do wielkich zmian w polityce mocarstw. Anglia przyłączy się do przymierza dwóch cesarstw środkowej Europy, a dodają, jeżeli Rosya się od niego odłączy, wtedy Bułgarya przemieni się w królestwo austryacko-niemieckie. Pojmiecie łatwo grozę podobnego położenia. W każdym razie, twierdzić można, że przyjście do władzy lorda Salisburego będzie prawdziwą dla Rosyi klęską, a ewentualnie dla pokoju europejskiego. Zrozumiecie także, dlaczego urlop p. Giersa jest wciąż odkładany, dlaczego jenerał Fredericks otrzymał rozkaz przerwania swojego urlopu dla udania się na uroczystość odsłonięcia pomnika jenerała Chanzy; dlaczego następnie ambasada rosyjska w Paryżu musiała znowu osłabić wrażenie jego tam bytności i nareszcie dlaczego *Gazeta Kolońska* uderza tak gwałtownie na ukaz Cara, dotyczący portu w Batum. Inne jeszcze są oznaki czasu. Oto ludzie, którzy tu do niedawna byli nadzwyczaj pokojowymi, dziś może na rozkaz i ostatecznie w celu utrzymania pokoju bardzo głośno mówią: że młody Car zbyt jest nieroztropnym, że zapoznaje prawdziwe interesa Rosyi, które wymagałyby polityki przyjaznej i sympatycznej dla Prus, zwłaszcza na gruncie handlowym; nareszcie ci ludzie odzywają się niekiedy w ten sposób, jakoby Car potrzebował dobrą ponieść karę, co zarazem posłużyłaby za naukę Francyi, której armia czyni niezaprzeczone postępy i naprawdę niepokoić poczyna zwycięzców. Oto rzeczy, które się słyszy głośno wypowiadane tutaj.

Dla umysłów zwłaszcza wrażliwych nabiera to wszystko pewnego znaczenia wskutek ciągłych ruchów wojsk, które się odbywają na zachodnich i wschodnich granicach Niemiec. Od kilku tygodni znaczące dyslokacye mają miejsce w 1, 2, 5 i 6 korpusach armii pruskiej, których silne oddziały skierowane są ku Zachodowi, a zastąpione wojskami nadchodzącemi z wewnątrz. Ruchy te mają na celu poparcie politycznych obrotów; ewentualnie użyte być mogą i do czego innego. Słowem przyjście do władzy gabinetu Torysów powszechnie poczytanem jest tutaj, jako zapowiedź zawikłań bardzo niebezpiecznych dla pokoju europejskiego.

Konstantynopol 24 lipca.

Pan Onou, pełnomocnik rosyjski, wręczył nową notę, w której żywo nalega, ażeby natychmiast wyrównane zostały zaległości indemnizacyj różnego rodzaju, należących się Rosyi od czasu ostatniej wojny. Suma wynosi ośm milionów. Porta jest w wielkim kłopocie, bo skarb państwa jest zupełnie wyczerpany. Mają jednak nadzieję, że „Bank Ottomański“ przyjdzie z pomocą jakąkolwiek zaliczką, która na jakiś czas uśmierzy niecierpliwość p. Onou.

Twierdzą tutaj, że wszystkie próby ks. Aleksandra, zmierzające do rozbrojenia gniewu cara, spełzły na niczem i to najzupełniej. Wszystkie w tym celu przedsięwzięte w ostatnich czasach wysilenia za pośrednictwem królowej Olgi i księżny Edynburgskiej nie zdołały zachwiać głębokiej niechęci cesarza rosyjskiego, który wciąż i przedewszystkiem żąda, aby po prostu i bez zwłoki ks. Aleksander abdykował. W tutejszej ambasadzie rosyjskiej głośno mówią, że car czeka tylko na zakończenie obrad zgromadzenia narodowego bułgarskiego, ażeby energiczne w tej sprawie rozpocząć działanie. Działanie to ograniczy się teraz na spotęgowaniu propagandy przeciw ks. Aleksandrowi, na organizowaniu potężnem wszystkich nieprzyjaznych jego rządom żywiołów, a jeżeli nie uda się tym sposobem dopiąć celu pożądanego, wtedy przyjdzie się chwycić środków bardziej radykalnych i skutecznych. Faktem jest, że wielkie przygotowania czynią się w Besarabii i w rosyjskich portach morza Czarnego.

Tymczasem Prusy coraz bardziej się tu wciskają. Von der Goltz basza, którego kontrakt się skończył, zażądał podwyżki 3000 franków miesięcznie przy odnowieniu; przyznano mu ją bez zbytnich targów. Czterej inni dyrektorowie jeneralni w ministeryum wojny, Kamphoevener, Hobb, Ristow i Starke, awansowali na jenerałów adjutantów.

Zaszedł w ostatnich czasach wypadek, który świadczy, że nie sam sułtan dba o to, aby pozostali tu pruscy instruktorowie, którzy do wszystkiego są przydatni. Podsekretarz w ministerstwie finansów, Wettendorff, musiał podać się do dymisyi z powodu zdrowia. Minister skarbu, rad ze sposobności pozbycia się kontroli nieprzyjemnej, radził sułtanowi, aby Wettendorffa zastąpić Turkiem. Sułtan zgodził się na to i odpowiednie *irade* miało już być podpisanem; wtem ambasador niemiecki, p. Radowitz, energicznie zaprotestował i zażądał, żeby następca był Prusakiem. Musiano usłuchać, a chociaż kandydat nie jest jeszcze wyznaczony, to jest pewnem, że będzie to Niemiec. Słowem wpływ niemiecki jest tu górującym i brutalnie gnębiącym. Nic się nie dzieje tak w pałacu sułtana, jak w Porcie, bez zezwolenia formalnego lub cichego Niemiec.

Widziałem wczoraj kilka batalionów redifów urlopowanych, którzy udawali się do portów morza Czarnego.

Sprawy krajowe.

Lwów 26 lipca.

☐ W liście z d. 10 czerwca b. r. (Nr 133) podałem wam w krótkości treść opracowanego przez dyrekcyę Banku krajowego, na wezwanie Wydziału

---

POTOP

(266)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

Sakowicz sam nie wiedział, co począć, gdzie się obrócić, zkąd wyglądać ratunku. Oddawna nie miał wieści od księcia Bogusława i próżno łamał głowę, gdzie on? przy jakich wojskach może się znajdować? I chwilami niepokój ogarniał go śmiertelny, czy książę nie dostał się także do niewoli. Z przerażeniem przypominał sobie, iż książę mówił mu, iż tabor skieruje ku Warszawie i że jeśli uczynią go komendantem nad załogą w stolicy, to woli tam być, gdyż łatwiej się ztamtąd na wszystkie strony oglądać.

Nie brakło też ludzi, którzy twierdzili napewno, że książę musiał wpaść w ręce Jana Kazimierza: „Gdyby księcia nie było w Warszawie (mówiono) pocóżby Miłościwy Pan nasz z amnestyi, którą wszystkim Polakom przy załodze zostającym z góry udzielił, jego jednego wyjmował? Musi on już być w mocy królewskiej, a że wiadomo, iż głowa księcia Janusza na pień była przeznaczona, przeto i bogusławowa pewno spadnie.“

Skutkiem rozmyślań doszedł Sakowicz do tego samego przekonania i borykał się z rozpaczą, bo raz, że księcia kochał, a powtóre wiedział, że w razie śmierci tego potężnego protektora łatwiej najdzikszy zwierz zdoła uchronić głowę w tej Rzeczypospolitej, niż on, który był prawą ręką zdrajcy.

Zdawało mu się, że pozostaje jedno tylko: nie zważać już na Anusin opór i uciec do Prus, tam szukać chleba, służby.

— Lecz co będzie — pytał się nieraz sam siebie starosta — gdy i elektor ulęknie się gniewu polskiego Majestatu i wszystkich zbiegów wyda?

Nie było wyjścia, a schronienie chyba za morzem, w Szwecyi samej.

Na szczęście po tygodniu tych niepewności i męki przybył od księcia goniec z długim listem własnoręcznym:

„Warszawa odjęta Szwedem — pisał książę.— Tabor mój i rzeczy przepadły. Recedere już zapóźno, bo taka na mnie tam zawziętość, żem był od amnestyi wyłączon. Ludzi moich u samych bram Warszawy poszarpał Babinicz. Ketling w niewoli. Król szwedzki, elektor i ja, razem ze Steinbokiem i wszystkiemi siłami idziemy pod stolicę, gdzie walna bitwa niebawem nastąpi. Carolus klnie się, że ją wygra, chociaż biegłość Kazimierzowa w prowadzeniu wojny konfunduje go niepomału. Ktoby się spodziewał, że w ex-jezuicie tak wielki strategos siedzi? Ale jam to poznał jeszcze pod Beresteczkiem, bo tam wszystko się działo jego i Wiśniowieckiego głową. Mamy nadzieję w tem, że pospolite ruszenie, którego przy Kazimierzu było na kilkadziesiąt tysięcy, rozlezie się do domów, albo że pierwszy zapał ostygnie i bić się tak dobrze nie będzie. Daj Bóg popłoch jakowy między tą chassą, wówczas Carolus walną może klęskę zadać, choć, co po niej będzie, nie wiadomo, i sami jenerałowie powiadają sobie po cichu, że ta rebelia to hydra, której coraz nowe głowy rosną. Mówi się: „naprzód odebrać znów Warszawę.“ Gdym to z ust Karola usłyszał, pytałem: co potem? Nie rzekł nic. A tu siły nasze kruszeją, ich zaś rosną. Nową wojnę zaczynać niema z czem. I animusz już nie ten, i nikt się z naszych nie chwyci tak Szwedów, jak na początku. Wuj elektor mil. czy jak zwykle, ale to widzę dobrze, że jeśli bitwę przegramy, pocznie Szwedów nazajutrz bić, aby się w łaski Kazimierzowe wkupić. Ciężko uderzać w pokorę, ale musimy! Daj tylko Bóg, żeby mnie przyjęto i żebym cały wyszedł, substancyi wszystkiej nie straciwszy. W Bogu tylko ufność, ale bojaźni trudno się uchronić i trzeba złe przewidywać. Dlatego, co można z majętności za gotowy grosz zastawić albo i przedać, to uczyń, choćby z konfederatami pocichu w praktyki wejść. Sam z całym taborem jedź do Birż, jako że ztamtąd do Kurlandyi bliżej. Radziłbym ci do Prus, ale tam wkrótce przed ogniem i mieczem nie będzie bezpieczno, bo zaraz po wzięciu Warszawy ordynowano Babinicza, aby przez Prusy na Litwę szedł rebelię excytować, a po drodze palił i ścinał. A wiesz, że on to potrafi. Chcieliśmy go złowić u Buga, i sam Steinbok wysłał nań znaczny podjazd, z którego ni zwiastun klęski nie wrócił. Nie bierz tego na się, abyś miał się z Babiniczem mierzyć, bo nie zdużasz, jeno do Birż pospieszaj.

Febris opuściła mnie zupełnie, ile że tu wszędy wysokie i suche równie, nie takie paludes, jako na Żmudzi. Bogu cię polecam etc.“

O ile pan starosta uradował się, iż książę żyw i zdrowy, o tyle zatroskały go wielce nowiny. — Jeżeli bowiem książę przewidywał, że nawet wygrana walna bitwa nie zdoła zbyt poprawić zachwianej fortuny szwedzkiej, to czego należało spodziewać się w przyszłości? Być może, że książę zdoła się uchronić od zagłady pod płaszczem chytrego elektora, a on, pan Sakowicz, pod książęcym, lecz co czynić tymczasem? Iść do Prus?— Pan Sakowicz nie potrzebował rad książęcych, aby nie wchodzić w drogę Babiniczowi. Brakło mu do tego zarówno sił, jak chęci. Pozostawały Birże, ale i to zbyt późno! Na drodze do nich leży partya Billewiczowska, leży kopa innych, szlacheckich, chłopskich, księżych i Bóg wie niejakich, które na samą wieść połączą się i rozniosą go jak wicher suche liście, a choćby się nie połączyły, choćby uprzedzić je szybkim, a śmiałym pochodem, trzeba po drodze w każdej wsi, na każdem bagnie, w każdem polu i lesie staczać nową bitwę. Jakieżby siły mieć należało, by choć w trzydzieści koni dojść do Birż! Więc zostać w Taurogach? I to źle, bo tymczasem przyjdzie na czele potężnego tatarskiego zastępu straszny Babinicz; wszystkie partye zlecą się do niego i zaleje Taurogi jak powódź, i zemstę taką wywrze, o jakiej ludzie dotąd nie słyszeli.— Pierwszy raz w życiu poczuł zuchwały do niedawna starosta, że brak mu rady w głowie, mocy w przedsięwzięciu, wyboru w niebezpieczeństwie.

I na drugi dzień zwołał na naradę Bützowa, Brauna i kilku znaczniejszych oficerów.

Postanowiono zostać w Taurogach i czekać na nowiny z pod Warszawy.

Lecz Braun z tej narady udał się wprost na inną, mianowicie do Anusi Borzobohatej.

Długo, długo naradzali się ze sobą, nakoniec Braun wyszedł z twarzą wielce poruszoną, Anusia zaś wpadła, jak burza do Oleńki Billewiczówny.

— Oleńka! przyszedł czas! — krzyknęła zaraz w progu. — Musimy uciekać!

— Kiedy? — spytała dzielna dziewczyna, blednąc nieco, lecz wstając zaraz na znak natychmiastowej gotowości.

— Jutro, jutro! Braun ma komendę, a Sakowicz będzie spał w mieście, bo go pan Dzieszuk na ucztę zaprosi. Pan Dzieszuk dawno namówion i do wina czegoś mu namiesza. Braun powiada, że sam pójdzie i pięćdziesiąt koni wyprowadzi. Oj Oleńka! Oleńka, jaka ja szczęśliwa! jaka ja szczęśliwa!!

Tu Anusia rzuciła się na szyję Billewiczówny i poczęła ją ściskać z takim wybuchem radości, że aż ta zdziwiona spytała:

— Co ci jest Anusiu? Wszakże mogłaś dawno Brauna do tego skłonić.

— Mogłam skłonić? Tak, mogłam! To ja ci jeszcze nic nie mówiłam? O Boże! Boże! Nic nie wiesz? Pan Babinicz tu idzie! Sakowicz ze strachu mrze i wszyscy oni!... Pan Babinicz idzie! pali! ścina! Podjazd jeden zniósł ze szczętem, samego Steinboka poraził, i idzie wielkiemi pochodami, jakby się spieszył! A do kogóż on się tu może spieszyć? Powiedz, czy ja nie głupia?

Tu łzy błysnęły w Anusinych źrenicach, Oleńka zaś złożyła ręce jak do modlitwy i wzniósłszy oczy, rzekła:

— Do kogokolwiek się spieszy, niech Bóg prostuje drogi jego, niech go błogosławi i chroni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

krajowego, projektu co do udzielania przez Bank pożyczek amortyzacyjnych wyłącznie spółkom wodnym w obligacyach melioracyjnych po myśli § 11, tudzież 15—18 państwowej ustawy melioracyjnej.

Potrzeba takiego kredytu wobec zainicyowanej przez Wydział krajowy, a w ostatnich czasach rozwiniętej na wielką skalę akcyi regulacyi dopływów dwóch głównych naszych recypientów, staje się z każdym dniem coraz naglejszą. Do kosztów regulacyjnych przyczyniać się bowiem mają adjacenci 30, względnie 40-procentowym datkiem, obliczonym w stosunku do ogólnych kosztów. Ze zaś roboty te wykonane być mają w stosunkowo krótkim okresie czasu, byłby taki datek konkurencyjny, przez strony ponoszony, dla nich uciążliwy, zwłaszcza, gdy się zważy, że strony konkurujące (położone tuż nad regulować się mającemi rzekami) wskutek prawie dotychczasowych corocznych wylewów niezregulowanych wód dotkliwe nieraz w plonach ponosząc straty, wcale zamożnemi nie są. Inna rzecz, gdyby ten datek konkurencyjny można było uiścić z pożyczki, jakąby mogła zaciągnąć spółka, zawiązana w myśl obowiązujących ustaw dla rzeki regulować się mającej, w instytucyi finansowej na możliwie tani procent, pod dostępnemi warunkami i z dłuższym okresem amortyzacyjnym, aniżeli trwa okres regulacyi. W tym wypadku roczna rata amortyzacyjna nie dałaby się tak uczuć kontrybuentom, jako mniejsza oczywista od datku rocznego, którym się oni do kosztów regulacyi przyczynić mają. To też Wydział krajowy, podejmując poruszoną przez posła Struszkiewicza w ubiegłej sesyi sejmowej, myśl, wezwał dyrekcyę Banku krajowego, upoważnionego na mocy statutu do udzielania kredytu na cele melioracyjne, do opracowania projektu udzielania takich pożyczek.

Projekt ten, który z powodu doniosłości sprawy, obchodzącej szersze koła czytelników, teraz w dosłownem brzmieniu poniżej podaję, rozesłał Wydział krajowy wraz z dawniejszym ogólniejszym projektem dyrektora Wrotnowskiego:

a) posłom sejmowym: Augustynowiczowi, Gorayskiemu, Grossowi, Jędrzejowiczowi Edwardowi, Langiemu, hr. Łubieńskiemu, Polanowskiemu, JE. hr. Russockiemu, ks. Adamowi Sapieże, Simonowi, Smarzewskiemu, Struszkiewiczowi, Janowi hr. Tarnowskiemu, J E. Ludwikowi hr. Wodzickiemu;

b) dyrektorom Banku krajowego: Wrotnowskiemu i Drowi Zgórskiemu;

c) syndykowi Banku krajowego Drowi Tillowi.

Powyżej wymienione osobistości wejdą w skład ankiety, która nad oboma projektami w terminie, później przez Wydział krajowy oznaczonym, obradować będzie. O przebiegu obrad i o dalszych losach tej doniosłej kwestyi uwiadomię was w swoim czasie.

Projekt przepisów udzielania spółkom wodnym przez Bank krajowy pożyczek w obligacyach melioracyjnych.

ROZDZIAŁ I.

Zasady ogólne.

1. Bank krajowy zostaje upoważniony do udzielania pożyczek Spółkom wodnym, istniejącym na podstawie ustawy z dnia 14 marca 1875 r. (dz. ust. i rozp. kraj. Nr 38) na urzeczywistnienie celu, dla którego zostały zawiązane.

Dla załatwienia czynności, wynikających z udzielania rzeczonych pożyczek, Bank krajowy utworzyć winien osobny oddział „melioracyjny".

2. Na podstawie pożyczek, udzielanych z mocy niniejszych przepisów i do wysokości tychże pożyczek, Bank krajowy wydawać będzie obligacye melioracyjne, czyli wystawiać dokumenta, zapewniające posiadaczowi zwrot kapitału i opłacenie procentu pod warunkami, uwidocznionemi osnową samychże obligacyj melioracyjnych.

3. Ogólna suma obligacyj melioracyjnych, przez Bank krajowy w obieg puszczonych, nie może w żadnej chwili przewyższać cyfry, przez Sejm ustanowionej.

Do tejże wysokości kraj gwarantuje posiadaczom obligacyj melioracyjnych Banku krajowego i posiadaczom kuponów do tych obligacyj dołączonych, ścisłe dopełnianie zobowiązań, wypływających z emisyi tychże obligacyj i tychże kuponów.

4. Obligacye melioracyjne mogą być użyte na lokacyę kapitałów fundacyjnych; kapitałów, należących do zakładów, zostających pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, i nareszcie służyć mogą wedle kursu giełdowego jako kaucya w stosunkach służbowych i kontraktowych.

ROZDZIAŁ II.

Udzielanie pożyczek spółkom wodnym.

5. Spółka wodna, żądająca od Banku krajowego pożyczki, na który bądź z celów, „dla" których została zawiązana, winna przedstawić:

a) najświeższy urzędownie stwierdzony wypis z księgi wodnej;

b) dokument uznania, wydany przez właściwą władzę;

c) statut spółki;

d) spis jej członków;

e) kosztorys wykonać się mających robót za fundusze, pochodzące z zażądanej pożyczki, zatwierdzony przez właściwą władzę i zaopatrzony poświadczeniem, iż zatwierdzenie kosztorysu stało się prawomocnem;

f) uchwałę w przedmiocie pożyczki od Banku krajowego zaciągnąć się mającej z oznaczeniem wysokości, do jakiej jest ona żądaną i celu, na jaki ma być użytą, wreszcie osób, które skrypt dłużny dla tegoż Banku zeznać i podpisać, a następnie jej walutę odebrać będą uprawnione.

Uchwała ta winna być w całej osnowie zatwierdzona przez właściwą władzę.

6. Wszystkie dokumenta winny być Bankowi przedstawiane albo w oryginale, albo w odpisach urzędownie uwierzytelnionych.

7. Bank krajowy będzie władnym zażądać od spółki wodnej dowodów i wyjaśnień, jakich uzna potrzebę, oprócz tych, które w § 5 zostały wymienione. Będzie także władnym odmówić udzielania pożyczki, bez wskazywania, dla jakich powodów jej odmawia.

8. Po ocenieniu dowodów przez spółkę wodną przedstawionych, Bank krajowy oznaczy wysokość udzielić się mającej pożyczki i wyda na nią promesę, wskazującą szczegółowo warunki, od których spełnienia wypłatę tejże pożyczki czyni zawisłą.

9. Spółka wodna, żądająca pożyczki, winna po otrzymaniu promesy, przez swych legalnych reprezentantów (§ 5, lit. *f*), zeznać akt notaryalny wyrażający:

a) sumę zaciąganego długu;

b) przyjęcie i poddanie się wszystkim zobowiązaniom, wymienionym niżej w rozdziale IV niniejszych przepisów, a określającym warunki, pod jakiemi każda na podstawie tychże przepisów żądana pożyczka jest przez Bank krajowy udzielaną.

c) przyjęcie warunków dodatkowych i obowiązków umownych, zastrzeżonych w promesie przez Bank krajowy wydanej.

10. Bank krajowy udzielać będzie spółkom wodnym pożyczki za oprocentowaniem według stopy 5 od sta, spłacalne w

okresie lat 10 przy amortyzacyi rocznej 12 złr. 60 ct. od sta;

okresie lat 15 przy amortyzacyi rocznej 9 złr. 40 ct. od sta;

okresie lat 20 przy amortyzacyi rocznej 7 złr. 86 ct. od sta;

w ratach półrocznych ostatniego lutego i ostatniego sierpnia każdego roku z góry płatnych.

11. Spółka wodna, otrzymująca pożyczkę w obligacyach melioracyjnych, będzie w obowiązku:

1. przy odbiorze pożyczki:

a) złożyć na rzecz Banku krajowego wpisowe, w wysokości jeden od sta w stosunku zaciąganej pożyczki tytułem składki specyalnej na fundusz rezerwowy (§ 13);

b) zapłacić temuż Bankowi jeden od tysiąca w tymże stosunku tytułem zwrotu kosztów konfekcyi obligacyj melioracyjnych, w których pożyczka zostaje udzieloną;

c) zwrócić temuż Bankowi zapłacone przezeń do skarbu publicznego opłaty stemplowe w razie, gdyby opłaty te do rzeczonych obligacyj lub kuponów zostały zaregulowane (§ 11 ust. z 30 czerwca 1884 l. 116, dzien. u. p.).

d) Półrocznie w powyżej oznaczonych dniach płatności (§ 10) uiszczać procent po $2\frac{1}{2}$% od sta w stosunku do imiennej wartości od obligacyj, w których pożyczkę otrzymała, tytułem półrocznego procentu za pół roku z góry od cyfry pozostałego po spłacie każdej raty kapitału dłużnego, resztę zaś każdej raty tytułem stopniowej spłaty zaciągniętego długu.

Te półroczne raty wytwarzać mają fundusz wyłącznie przeznaczony na płacenie półrocznych kuponów od obligacyj melioracyjnych, w których pożyczka została udzieloną i zarazem na stopniowe wycofanie z obiegu tychże obligacyj, co bliżej objaśnia plan umorzenia.

Na żądanie pożyczkę biorącej spółki, początek amortyzacyi pożyczki może być odroczony do trzech lat, licząc od półrocza, w ciągu którego pożyczka wypłaconą została, tak iż w ciągu tego czasu biorąca pożyczkę spółka, procent opłacać będzie obowiązaną.

12. Oprócz spłat wymienionych w paragrafie poprzedzającym, spółka wodna otrzymująca pożyczkę, będzie w obowiązku jednocześnie z każdą półroczną ratą amortyzacyjną lub procentową:

a) opłacać na rzecz Banku krajowego składkę na koszta administracyi w wysokości po $\frac{1}{8}$%. (czyli rocznie po $\frac{1}{4}$%) obliczanej każdorazowo w stosunku do tej cyfry długu, jaka po uiszczeniu rat poprzedzających jeszcze nie została zamortyzowana, a więc jeszcze jako kapitał do spłaty w ratach przyszłych powstaje;

b) zwracać Bankowi krajowemu to, coby od niego z tytułu rzeczonej pożyczki przez skarb państwa pod jakąbądź nazwą jako podatek zostało pobranem.

13. Z wpisowego, pobieranego od zaciągających pożyczkę (§ 11 ust. *a*) wytwarzaną być ma rezerwa specyalna, przeznaczona na zapewnienie prawidłowej obsługi wypłat za ubiegające kupony i za obligacye melioracyjne, przypadające do wycofania z obiegu w każdem półroczu wedle planu umorzenia.

Z rezerwy tej Bank krajowy będzie także pokrywać niedobory, któreby okazały się ostatecznie niemożliwemi do osiągnięcia od dłużników.

Fundusze rezerwy specyalnej, acz tworzące własność Banku krajowego, winny być oddzielnie kontrolowane i przechowywane w jego obligacyach melioracyjnych, komunalnych lub listach zastawnych. Wszelka korzyść, otrzymywana na losowaniu obligacyj melioracyjnych, komunalnych lub listów zastawnych na rzecz tejże rezerwy zakupionych, jak niemniej na ich oprocentowaniu, ma być do niej dołączoną.

14. Zaciągająca pożyczkę spółka jednocześnie z odbiorem obligacyj melioracyjnych, stanowiących jej walutę, za odpowiedniem pokwitowaniem sądownie lub notaryalnie zalegalizowanem, obowiązana będzie rzeczone obligacye melioracyjne pozostawić w bezpiecznym depozycie Banku krajowego. Każda wypłata częściowa z rzeczonego depozytu dopełnioną będzie nie inaczej, jak za rozporządzeniem Wydziału krajowego i w kwocie, jaką tenże wydać pozwoli.

Gdyby Wydział krajowy, lub rząd rozporządził zaniechanie robót, na których przedsięwzięcie pożyczka udzieloną została, fundusz z depozytu wówczas jeszcze pozostający użyty będzie na pokrycie ewentualnych zaległości, tudzież na spłatę pożyczki ponad plan umorzenia, reszta zaś tym funduszem niespłacona, staje się natychmiast płatną i doraźnie ściągniętą będzie.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca.

— **Internat** dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie umieścił przed paru miesiącami w łamach dziennika naszego sprawozdanie za r. 1885. Wobec ogłoszonego świeżo w dziennikach krajowych konkursu na 30 miejsc w tymże zakładzie, staraliśmy się przekonać, jaki też był wynik dopiero co skończonego roku szkolnego. Zasięgnęliśmy pod tym względem wiadomości u sfer najbardziej kompetentnych, bo u nauczycieli seminaryum nauczycielskiego. Opinia ich okazała się jak najpochlebniejszą, a popierają ją następujące daty:

Uczniów było w tym roku w Internacie 25, a z tych 2 na kursie przytowawczym, 9 na I kursie, 8 na II kursie, 6 na III czyli ostatnim kursie.

Z tego ostatniego kursu wszyscy sześciu zdali obecnie egzamin dojrzałości. Dla porównania warto podnieść, że ogółem w krakowskiem seminaryum nauczycielskiem zasiadło w tym roku do egzaminu dojrzałości uczniów 27, a na 4, którzy z pośród nich otrzymali postęp celujący, dwóch było z Internatu.

Jeszcze korzystniej przedstawia się stosunek na innych kursach. Na pierwszym kursie, na 26 uczniów, było 2 celujących i obu dostarczył Internat. Na kursie drugim na 30 uczniów celujący jeden — i ten właśnie z Internatu. Razem więc było na wszystkich kursach internów 5 celujących. Postęp dobry otrzymało 10, dostateczny 7. Niestety, jest do zanotowania trzech, którzy mają zdawać poprawkę po wakacyach, ale można przytoczyć jako okoliczność łagodzącą, że tylko z jednego przedmiotu, i że wszyscy trzej mają zresztą wcale dobre postępy.

W ogóle rok szkolny ubiegły był dla Internatu wcale pomyślnym w znaczeniu moralnem; materyalnie dochody w tym roku znacznie wobec lat dawniejszych nie dopisały.

Nie objawiła się przez cały ten czas w zakładzie żadna choroba groźniejsza ani epidemiczna. Zachowanie się uczniów było wszelkiej pochwały godne. Karność wzorowa; młodzież odznaczała się pilnością, dobrem prowadzeniem, pobożnością i zewnętrznym nawet porządkiem. Od czasu jak Regensem zakładu został katecheta seminaryum naucz. X. Józef Bielenin, Internat stał się punktem zbornym dla porządniejszych żywiołów szkoły. Koledzy internów przychodzili tu na wspólną naukę, na majowe nabożeństwo urządzane w domu przez księdza Regensa, na wspólne ćwiczenia w grze skrzypcowej, wreszcie i na pogadankę w godzinach rekreacyi. Bardzo błogiemi w skutkach okazały się niedzielne przechadzki internów, wprowadzone przez X. Regensa, w celu ściśnienia węzła między przełożonym a wychowańcami zakładu przez pożyteczne i pouczające rozmowy swobodne. Prócz tego zajął się X. Regens uzupełnianiem wiedzy internów przez wykład zarysu literatury polskiej z epoki Stanisławowskiej wraz z czytaniem i objaśnianiem autorów. Dla zwalczania zaś rozpowszechnionych między naszym ludem śpiewek ordynaryjnych i nieskromnych, wyuczył on także internów pewnej liczby pięknych mazurków, krakowiaków i jednego poloneza.

Jak innych lat, tak i teraz p. Stanisław Zarański z szlachetną bezinteresownością wykładał w Internacie dzieje ojczyste, dochodząc do ostatnich czasów, a z wielką uczniów korzyścią.

— **W Towarzystwie Dobroczynności** otwartą została sala do nauki rzemiosł chłopców, zostających pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Rada ogólna już dawno pragnęła skierować wychowanie dzieci na tory praktyczniejsze, lecz godnym uznania usiłowaniom stawały na przeszkodzie różne okoliczności, jak brak funduszów, brak odpowiedniego lokalu itp. Obecnie powiodło się wszelkie trudności pokonać, a chłopcy dostatecznie fizycznie rozwinięci, uczyć się będą na razie stolarstwa, szewstwa i krawiectwa, dziewczęta zaś szycia bielizny, krawieczyzny, gotowania, prasowania itp., a zakres robót tak pierwszych jak drugich w miarę możności rozszerzać się będzie powoli. Czuwanie nad nauką rzemiosł objął łaskawie p. Witalis Szpakowski, radca miejski, właściciel znanej zaszczytnie farbiarni w Krakowie; przyrzekł on udzielać swej światłej rady, uczyć zaś będą fachowi majstrowie, którzy podupadłszy, znaleźli opiekę w Towarzystwie Dobroczynności.

Rada Ogólna do licznych swych zasług obywatelskich dołącza obecnie jedną, śmiało rzecz można najważniejszą, świadczącą o głębokiem przejęciu się obowiązkami dobrowolnie na siebie przyjętemi, świadczącą o tem, że członkowie Rady kierują się zdrową myślą w wychowaniu dzieci, pod opiekę Tow. Dobr. przyjętych.

Sala otwartą została nabożeństwem w kaplicy zakładowej, podczas którego dzieci śpiewały nabożne pieśni. Rzecz z Bogiem zaczęta powiedzie się niezawodnie; z Towarzystwa Dobroczynności wychodzić będzie dziatwa poduczona w rzemiosłach i robotach praktycznych, łatwiej więc chłopcy zostać będą mogli czeladnikami, a dziewczęta znaleść stałe pomieszczenie.

— **Edward Lubowski,** utalentowany komedyopisarz i literat, krakowianin, jak wiadomo, osiadły w Warszawie, a mający licznych zawsze w Krakowie przyjaciół, przybył dziś do naszego miasta w przejeździe na Podole galicyjskie. Ostatnia komedya Lubowskiego: *Osaczony*, wielkiem obecnie cieszy się powodzeniem w Warszawie; niezawodnie ujrzymy ją na naszej scenie, na której tem żywsze obudzi zajęcie, że są w niej nakreślone typy z naszego życia publicznego. Będzie ona zarazem żywą ilustracyą wyroków i smaku sądu konkursowego warszawskiego.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Jezierski, rodem z Zatora, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Sprawców** burdy ulicznej na Grzegórzkach, pod rzezalnią, o której wczoraj donosiliśmy, ujęła już policya czterech, mianowicie dwóch mężczyzn murarzy, i dwie kobiety, córki przekupek. Towarzystwo to, które wywołało burdę i posunęło się do czynnego napadu, było w stanie nieprzytomnym. Będzie miało wszakże czas oprzytomnieć, sprawcy bowiem napadu skazani zostali policyjnie na areszt od 7 do 14 dni.

— **Rusztowania.** Przed realnością N. 6 przy ulicy Dietla jest tak źle zbudowane rusztowanie, iż wapno i rumowisko spada na przechodzących, a dnia wczorajszego wapno zniszczyło mundury dwom ułanom. Niedawno na tej samej ulicy runęło rusztowanie, i to, o ile pamiętamy, przy tej samej budowie, na szczęście w nocy, więc nie skaleczyło, ani nie zabiło nikogo; dziś zaś przechodnie narażeni są na rozbicie głowy cegłą lub oblanie wapnem. Dziwić się należy, że budownictwo miejskie może tolerować podobne rusztowania.

— **Osmalony statysta.** Wczoraj wieczorem przed rozpoczęciem przedstawienia w teatrze przygotowywali się statyści do występu na scenie — i gdy zaopatrzyli się w potrzebne karabiny — jeden z nich, Karol Marowicz, wymierzywszy z karabinu do Henryka Hertinga, wypalił do niego ładunkiem ślepym i całą twarz mu opalił. Hertinga odwieziono do szpitala.

— **Ze Szczawnicy** 26 lipca. Piękna pogoda przyczynia się do ożywienia sezonu. Wycieczki odbywają się z całym zapałem, a cieszą się powodzeniem, koncerta i zabawy na cele humanitarne. Przyjęcie serdeczne chóru akademickiego pod kierownictwem p. Barabasza odbyło się w sobotę na Miodziusiu w klubie zabaw. Dziś za inicyatywą p. prof. Baczakiewicza odbędzie się koncert chóru akademickiego na Weteranów z 1831; przy tej sposobności złożył na Weteranów p. Jerzmanowski 50 złr. na ręce p. Marszałka Zyblikiewicza.

— **P. Kazimierz Grocholski** opuścił wczoraj, jak donosi *Przegląd*, Reichenhall, gdzie bawił dla kuracyi i wyjechał do Rożysk, gdzie ma zamiar przepędzić koniec feryj parlamentarnych.

— **Wielkie manewra w Galicyi.** O manewrach tych dzienniki lwowskie przynoszą następujące szczegóły: I tak w *Dzienniku Polskim* czytamy: Dopiero teraz dochodzą ze sfer dworskich do wiadomości publicznej szczegóły podróży cesarskiej do Galicyi. Dowiaduję się, że Cesarz i Arcyks. Rudolf przybędą po skończonych manewrach do Lwowa *incognito* powozami dworskiemi z głównej kwatery w Lubieniu wielkim. Zdaje się, że monarcha i następca tronu przyjmować będą we Lwowie tylko naczelników krajowych władz rządowych i autonomicznych. Cesarzowi towarzyszyć będzie do Lwowa świta wojskowa. Dzień przyjazdu nie jest wprawdzie oznaczony i wycieczka do Lwowa nie będzie umieszczoną w programie podróży cesarskiej do Galicyi, zdaje się wszakże, że monarcha przybędzie do Lwowa dnia 15 września rano. Po kilkugodzinnym pobycie w stolicy uda się Cesarz koleją Arcyks. Albrechta do Stryja, zkąd za parę godzin powróci na nocleg do Lwowa. Nazajutrz odjadą dostojni goście do Wiednia, nie zatrzymując się wcale w Krakowie.

Gazeta Narodowa pisze zaś o koncentracyi wojsk, co następuje: Oprócz trzech batalionów obrony krajowej, sformować mających jeden pułk, przeznaczony do pełnienia służby garnizonowej na czas wymarszu tutejszego garnizonu na manewra cesarskie, zgromadzi się we Lwowie 19 batalionów piechoty liniowej, pomiędzy temi dwa zupełnie kompletne pułki, a to 41 z Czerniowiec i 58 ze Stanisławowa — dalej dwa szwadrony 4 pułku ułanów z Brzeżan i dywizya baterył ciężkiej z Tłumacza. Oddziały wojska przybywać będą partyami, z których pierwsza pojawi się u nas już dnia 7 sierpnia b. r. Ogółem skoncentruje się tutaj około 11.000 wojska z jednym jenerałem brygady, 20 oficerami sztabowymi, 75 kapitanami lub rotmistrzami, około 150 oficerów niższych stopni i kilkudziesięciu kadetami. Szeregowcy pomieszczeni zostaną w pobudowanych w tym celu przez gminę barakach lub wynajętych szopach cegielnianych, pod namiotami i w koszarach wojskowych. Dla oficerów potrzebuje urząd kwaterunkowy lwowski przeszło 350 umeblowanych pokoi z pościelą, szczególniej w górnej ulicy Łyczakowskiej, Zielonej, Stryjskiej, na Chorążczyźnie i na Zofiówce, a dla koni oficerskich kilkanaście stajen.

— **X. biskup Pełesz** zamierza odnowić i upiększyć cerkiew katedralną w Stanisławowie. Do ankiety, która zająć się ma tem dziełem, powołał X. Biskup XX. Litwinowicza, Szorkowskiego i Łopuszańskiego, oraz kilku członków z świeckiej inteligencyi. Oprócz tego nosi się Biskup z myślą założenia w Stanisławowie ruskiej szkoły dla dziewcząt, stowarzyszenia śpiewackiego itd.

— **Konstanty z Siemuszowej Pietruski**, oficer wojsk polskich z r. 1831, ranny pod Międzyrzeczem, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari," przeżywszy lat 75, zmarł w swej majętności w Rudzie koło Stryja. Pogrzeb odbędzie się 28 b. m.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Ruda, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 150 złr.

— **W pałacu skierniewickim,** jak donosi *Kuryer Warsz.*, rozpoczęto odświeżanie wnętrza i staranne porządkowanie ogrodu. W oficynach, wedle świeżo wykonanych planów, zajść mają ważne ulepszenia.

— **W Tumie moguncklm** odbyła się w tych dniach uroczysta konsekracya X. Biskupa Dra Pawła Leopolda Haffnera; konsekracyi dopełnił wybrany na arcybiskupstwo fryburgskie Biskup Ross z Limburga w asystencyi Biskupów: eichstaedtskiego i trewirskiego. Jako komisarz rządowy obecny był na konsekracyi dyrektor prowincyonalny tajny radca Küchler. Wspaniała była procesya, która przybyła po X. Biskupa rano o 9 godzinie do jego mieszkania i następnie po skończeniu uroczystości kościelnej odprowadziła go znowu do domu. O wpół do czwartej rozpoczął się wielki obiad w bogato przystrojonym ratuszu moguńckim, do którego zasiadło około półtora tysiąca uczestników. Wieczorem wyprawiono nowemu Biskupowi i obecnym w Moguncyi tutaj Biskupom zamiejscowym wielki korowód z pochodniami przy dźwiękach muzyki i śpiewów. Kilka nadzwyczajnych pociągów kolejowych przywiozło mnóstwo zamiejscowych gości, którzy wzięli udział w uroczystościach.

— **Panna Olga Giers,** córka ministra rosyjskiego, zaręczyła się w Petersburgu z p. Rosetti Solesko, pierwszym sekretarzem poselstwa rumuńskiego przy dworze rosyjskim.

— **Skutki banicyjnych rozporządzeń** dla Niemców. *Odiessk. Listok* donosi, że wpośród gości odeskich kąpieli morskich znaczny procent stanowią Polacy gubernij zachodnich. Liczba ich w r. bieżącym o wiele przenosi liczbę z lat poprzednich. Tłomaczy się to, jak utrzymują niektóre przybyłe tu rodziny, niechęcią Polaków do zwiedzania, jak przedtem, zdrojowisk niemieckich. Wiele osób wolało udać się do miejsc kuracyjnych rosyjskich i w tej liczbie do Odessy, byle tylko nie dać zarobić jednej kopiejki więcej Niemcom, którzy ostatniemi czasy zaczęli prześladować polaków. Lekarze niemieccy, zawiadowcy zdrojowisk zagranicznych, zalali całą Warszawę i jej okolicę szumnemi zaproszeniami, po polsku drukowanemi przynętami, zachwalając właściwości lecznicze swoich uzdrowisk. Ale zaproszenia te osiągnęły całkiem przeciwny skutek: pomni na doznane od Niemców krzywdy, Polacy całemi masami rzucili się do Krymu, Odesy i na Kaukaz. Wyrażenie „całemi masami" jest nieco przesadzone.

— **Dr Nencki.** Jeden z najuczeńszych lekarzy warszawskich, słynny analizator Dr Nencki, opuścił kraj, zapewne na długo. Został on powołany na zaszczytne stanowisko rektora uniwersytetu w Bernie, w Szwajcaryi.

— **Pogrzeb Pilotego** odbył się w sobotę popołudniu wśród licznego współudziału publiczności. Księcia rejenta Luitpolda zastępował jenerał-adjutant Freyschlag. Ministrowie Lutz i Feilitzsch, prezes rejencyi Pfeuffer i burmistrz Dr Widenmayer wzięli osobiście udział w pogrzebie; akademia sztuk pięknych, uniwersytet i inne instytucye naukowe, jakoteż władze państwowe i miejskie wysłały swych reprezentantów. Trumnę ponieśli do grobu członkowie Akademii sztuk pięknych, mowę żałobną wygłosił protestancki pastor miejski Kelber; po nim przemawiali jeszcze: wicedyrektor akademii sztuk pięknych, profesor Widumann, dalej prof, Thiersch i prezes stowarzyszenia artystów, Stieler. Artyści z Berlina, Wiednia, Stuttgardu, Drezna, Düsseldorfu, Karlsruhe i Wejmaru wysłali na pogrzeb deputacye, które złożyły na trumnie laurowe wieńce. Burmistrz Dr Widenmayer uczcił nadto pamięć zmarłego malarza na początku piątkowego posiedzenia monachijskiego magistratu osobną przemową, którą zakończył następującemi słowami: „Dopóki Monachijczykowie szanować i czcić będą wszystko, co wielkie i dobre, żyć będzie pamięć jego we wszystkich sercach, pamięć znakomitego mistrza, wiernego współobywatela, szlachetnego Niemca."

— **Wszystkie piśmienne wylania** miłością płonących serc bledną w porównaniu z listem miłosnym (nb. jeśli autentycznym), pisanym przez żyjącego jeszcze znakomitego fizyka angielskiego Johna Tyndalla do dzisiejszej małżonki jego, córki lorda Hamiltona. List ten brzmi, jak następuje: „Słodki konglomeracie protoplazmy! Ubóstwienia godna kombinacyo siły i materyi! Dziwny produkcie rozwoju! Błyszczący eter nie odpowiada bardziej promieniom światła, niż moje centra nerwów mistycznemu wpływowi, jaki wydziela się z fotosfery twego oblicza. Jak heljocentryczny systemat rozwinął się z pierwotnego chaosu przez działanie praw niezmiennych, tak też owo rozcieńczenie materyi, które ludzie nazywają moją duszą, wyrywa się z głębokiej rozpaczy dzięki błyskowi twoich oczu. O, zwróć uwagę, godna uwielbienia istoto, na tę siłę, która mnie przyciąga do ciebie w stosunku odwrotnym do kwadratów z odległości. Pozwól, abyśmy, niby gwiazdy podwójne, opisywali koncentryczne koła, które mogą się stykać na wszystkich punktach okręgu. Twój, całkowicie ci oddany Tyndall."

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 29go: Na benefis p. Anny Bocskaj: *Donna Juanita*, op. kom. w 3 aktach, Souppego. Pani Bocskaj wystąpi w roli tytułowej — Gastonem będzie p. Bandrowski.

W sobotę 31go: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, St. Moniuszki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $\frac{1}{2}$12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— We czwartek d. 29 lipca: śś. Marty gosp. i Lucylli.

— Dnia 27go lipca pogodnie; term. od 15·2 doszedł do 30·8 C. Barometr podniósł się; o godz. 7ej rano d. 28go stan jego był 738·5 millim., termom. 16·4 C. — Wiatr zachodni.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. *Palestrant*, dobrze nam znana, a przedstawiona wczoraj operetka Millöckera, odegraną została wesoło i peprawnie, dzięki wytrawnej rutynie i zręczności reżyseryi, która spełnić potrafiła to trudne zadanie, wobec niedość licznych do tego sił i słabej obsady niektórych mniejszych ról. Operetka ta, mimo niejednej ślicznej części i gustownego przeprowadzenia kilku motywów jako całość niższą jest od *Gasparone*, tak co do samej kompozycyi, jak i pod względem układu scenicznego, dość monotonnego w szczegółach. Ustępy niezawsze szczęśliwie połączone, przejścia blade, są też arye, którym brak jeszcze stosownego ożywienia i charakteru, a tego ognia i jednolitego ducha, cechującego każdą całość skończoną, niema w *Palestrancie*, któregoby można porównać do motywów z mozaiki, złożonej z kosztownych marmurów i szkła pozłacanego.

Główne role były po większej części dobrze oddane. Panie Skalska i Kasprowiczowa z właściwym sobie talentem i powodzeniem odegrały partye Laury i ciotki. Panna Praun, która wykonała z takim prawdziwie staropolskim wdziękiem i naiwnością rolę Broni, a której głos miał tu pole popisu, ślicznie rzeczywiście odśpiewała swą partyę. Główną zaletą jej śpiewu jest ten miły *timbre*, ton łatwy i okrągły, oraz uczucie i przejęcie się, z jakiem zawsze oddaje swą rolę. Duet (z panem Floryańskim) w 3 cim akcie i solo w 4-tym musiały być powtórzone na żądanie całego teatru. P. Myszkowski charakterystycznie i dosadnie odegrał rolę pułkownika. Talent jego dramatyczny, najlepszy w trupie lwowskiej, przy odgrywaniu postaci lepiej narysowanych i bardziej wykończonych dopiero okazuje wszystkie swoje niepospolite zalety. Płytką dość rolę wczorajszą chcąc jej dać więcej *reliefu*, szarżował nieco. P. Floryański dobrze śpiewał, zwłaszcza w 3-cim akcie i przyznać mu należy, że nieraz z gustem artystycznym i zrozumieniem wywiązuje się z zadania. P. Recki nie bez sukcesu odegrał rolę tytułową; aktorem on wprawdzie nie jest i potrzebnej nie posiada rutyny, ale głos jego przy dobrej szkole mógłby się bardzo ładnie rozwinąć.

Na benefis p. Anny Bocskaj odegraną zostanie na naszej scenie stanowczo jutro t. j. we czwartek *Donna Juanita*. Ma to być ostatni w tym sezonie występ tej utalentowanej i tak słusznie cenionej tu artystki, która zdobyła sobie u nas powszechne uznanie obok gorącej sympatyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczyłeś wczoraj ogłosić w *Czasie* sprostowanie faktyczne, jakie przesłałem *Dziennikowi Polskiemu* jeszcze w dniu 23 b. m., a które pomieścił wprawdzie w poniedziałkowym swym numerze, lecz pominął niemiłe dlań powołanie się na rygor ustawy prasowej, oraz opatrzył słowa moje przypiskiem. W tym zaś ostatnim co do jednego tylko punktu przyznaje się *Dziennik Polski* do tendencyjnego sfałszowania faktu, inne moje zaprzeczenia podając w wątpliwość. Ponieważ nie umiem walczyć bronią potwarczych insynuacyj, jakiej z bizantyjską przebiegłością używa mój przeciwnik, postanowiłem raz na zawsze unikać wszelkiej z *Dziennikiem Polskim* polemiki (nawet w takiej, jak obecnie, niespodzianej napaści), uciekając się wprost pod opiekę prawa. Złożyłem więc sprawę moją w ręce powszechnie szanowanego adwokata we Lwowie, który przed sądem dowiedzie *Dziennikowi Polskiemu*, jak dalece oszczercze jego przeciw mnie wycieczki nacechowane są karygodną złą wiarą i fałszem.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyznanie mojego głębokiego poważania, z jakiem dla niego pozostaje

sługa uniżony
Jan Gall.

Kraków dnia 28 lipca.

Sensacyjny konkurs. Wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu w Warszawie ogłasza konkurs na premium, wynoszące 900 rsr. za najlepsze dzieło: „O wytępieniu przez Niemców Słowian, osiadłych nad brzegami Elby, Odry, Wisły i morza Bałtyckiego." Wszystkie gazety rosyjskie powtórzyły z pewnem upodobaniem tę wia-

domość, chociaż fakultet, rozpisujący konkurs, dalekim był zapewne od wszelkiej myśli politycznej.

Słowo pisze o występie na scenie warszawskiej, p. Siemaszki, artysty teatru krakowskiego, w roli Papkina: „Stwierdził on niejednokrotnie wyrażone o nim zdanie krytyki; jako artysta rutynowany i zdolny, z trudnego zadania wyszedł zwycięzko.“.

H. A. Kirkor, znany nasz archeolog, przyszedłszy po długiej i ciężkiej chorobie do zdrowia, udał się temi dniami ze Lwowa do Jezupola, gdzie wspólnie z właścicielem tego miasta, hr. Wojciechem Dzieduszyckim, rozpocząć ma na szeroką skalę poszukiwania archeologiczne. W projekcie p. Kirkora leży wypracowanie dokładnej archeologicznej mapy Podola, ze znakami międzynarodowemi, którą to pracę rozpocząć ma od dóbr p. Stanisława Polanowskiego, obfitujących w kurhany i mogilniki, których wiek odnosi się do odległej starożytności.

Wyszła broszura p. t.: „W sprawie ekonomicznej do posła p. Merunowicza“, napisana przez Edmunda Kraińskiego. *Przegląd powszechny* poświęcił tej pracy szczegółową ocenę (w zeszycie marcowym), zakończoną słowy: „Podziękować musimy jej autorowi za wypowiedzenie wielu cennych prawd w krótkich a jasnych słowach“. Broszura ta jest do nabycia w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie, po 25 ct. za egzemplarz, a dochód z rozprzedaży przeznaczył autor na rzecz wygnańców z Prus.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Otrzymujemy następujące pismo, które, wierni praktyce ułatwiania dyskusyi fachowej, ogłaszamy z powodu rzeczowych zdań, jakie zawiera w sobie. Zauważyć jednak musimy, że właśnie z powodu ponownych rokowań z Węgrami, o których autor wspomina, każde działanie i odezwanie się, sprzeczne z uchwałą Koła polskiego i Rady państwa, jest dziś niekorzystne dla przemysłu naftowego i osłabia widoki powodzenia układów — kiedy przeciwnie ścisłe popieranie tej uchwały może jedynie wpłynąć pomyślnie na przebieg sprawy.

„Aczkolwiek nie brałem udziału w ułożeniu programu narad wiecu naftowego, na dniu 18 b. m. w Gorlicach odbytego, nie mogę się powstrzymać, aby choć w kilku słowach nie odpowiedzieć na zarzuty Gorlickiego korespondenta *Przeglądu*, tem więcej, że w kilka dni później pojawił się list otwarty do redaktorów dzienników krajowych, omawiający sprawę naftową.

Nie myślę bynajmniej oceniać, lub odpierać krytyki, podniesionej przeciw postępowaniu kół interesowanych w tej sprawie, pozwalam sobie tylko zaznaczyć, że w chwili, gdy ponowne rokowania z Węgrami jeszcze nierozpoczęte, choćby odosobnione dążenia do osłabienia akcyi są daleko więcej niepolitycznemi, niżeli niepolityczny krok którego nafciarza lub gorącego obrońcy krajowego przemysłu.

Zdaniem mojem, głosy takie z łona naszego społeczeństwa wychodzić nie powinny; zostawmy to panom Freundowi i Deutschowi, właścicielom destylarni w Peszcie i Rjece, którzy dostateczne dowody zręczności swych spekulacyj złożyli

Nafciarze galicyjscy z wdzięcznością przyjmują rady ludzi poważnych, z przedmiotem obeznanych; stosują się do wskazówek, czasem przesadnie trudności polityczne uwzględniających; nie występują przeto przeciw ostrej nawet, byle na prawdzie opierającej się krytyce drogi postępowania, jaką obierają, odpieramy jednak stanowczo polską mową czynione zarzuty w rodzaju *W. Allg. Zeitung* (organu wspólników Hochstettera, przerabiającego surogat kaukaski), zarzuty materyalizmu, sobkostwa; zastrzegamy się również przeciw porównaniu z loteryą górnictwa naftowego, wytwarzającego z łona ziemi milionowe wartości, oszczędzającego krajowi zaciąganie głodowych pożyczek i umoralniającego podkarpacką ludność; protestujemy nareszcie przeciw insynuacyom, jakobyśmy urojone cyfry zestawiali i drożyznę nafty sprowadzić zamierzali.

Czyż można nazwać egoizmem w ujemnem znaczeniu tego wyrazu obawę właściciela kopalni o los przedsiębiorstwa, zajmującego kilkaset rodzin robotniczych, wielu rzemieślników, dozorców, inteligentnych kierowników. Odpowiedź zbyteczna. Korzyści wypływające z górnictwa naftowego rozdzielają się na ogół ludności w większej mierze, niż w każdym innym przemyśle; oczywiście tutaj jak wszędzie szczęśliwsi, zapobiegliwi i wytrwali dochodzili prędzej do zamożności; prosimy jednak o wskazanie tych wyłącznie materyalizmem kierujących się możniejszych nafciarzy, których listę rozpoczyna ś. p. Łukaszewicz, a najmłodszym adeptem jest Szczepanowski. Obrona zagrożonego przemysłu i licznego zastępu drobnych przedsiębiorców jest ich obywatelskim obowiązkiem.

Autor otwartego listu dziwi się, że przemysłowcy naftowi stawiają konkretne żądania, gdyż sam nie może oznaczyć, jakiej ochrony przed zagraniczną konkurencyą potrzebuje nasza pszenica; nie wątpię jednak, że zgodzi się na zasadę, iż mąka i pszenica jednakowego cła płacić nie mogą tak samo, jak surowiec i zanieczyszczony destylat jednakowemu ocleniu podlegać nie powinny Stosunek wartości surowego produktu do fabrykatu nie trudno obliczyć. Cyfry i zestawienia deputacyi naftowej prawie we wszystkich dziennikach były drukowane; radzibyśmy bardzo, aby nam wytknięto poszczególne błędy, a nie opierano się na ogólnikowych podejrzeniach, które wywołując niesmak, do pozytywnego rezultatu nie doprowadzą.

Ostatnią grubą, bo urok popularności mającą racyą, jest zarzut, że „galicyjscy producenci dążą do podrożenia nafty;“ na ten lep przecież nawet skrajno-demokratyczne stronnictwo w Radzie państwa złapać się nie dało, bo każdemu wiadomo:

1) że ciągłemu obniżaniu się ulegająca cena nafty kaukazkiej nie dopuści zwyżki ceny nafty krajowej;

2) że przy miernej ochronie i przy udoskonalonych środkach eksploatacyi, produkcya krajowa szybko wzrastając, wypierałaby coraz dalej produkt zagraniczny, równocześnie obniżenie ceny sprowadzając;

3) że nie chodzi nam o podniesienie cła ani od destylatu, ani od prawdziwego surowca, ale o odpowiednie oclenie destylatów zanieczyszczonych importowanych przez możnych spekulantów, którzy ciągnąc nadmierne zyski, uszczuplają dochody skarbu państwa na niekorzyść opodatkowanych. Konkurencya ta dotkliwie daje się uczuć przemysłowi krajowemu, sprowadza zastój w odbycie surowca, konsument jednak płaci za litr nafty tę samę cenę, jak przed rokiem, gdy moda surogatów jeszcze rozpowszechnioną nie była, bo potanienie o kilkadziesiąt centów na cetnarze metrycznym towaru, który, zanim do konsumenta się dostanie, obciążony jest ogromnemi kosztami w formie cła lub podatku konsumcyjnego, prowizyi pośredników, kosztów transportu i opakowania, na cenę drobnej sprzedaży nie wpływa.

Z tych powodów teoryi o podrożeniu nafty nikt nigdzie na seryo nie bierze; tem dziwniejszą byłaby drażliwość Galicyanina, któryby z całym spokojem przyjmując podwyższenie ceł ochronnych od całego szeregu taryfą clową objętych artykułów, których Galicya za dziesiątki milionów importuje, zżymał się, że jedyny artykuł wywozowy galicyjskiego przemysłu, nie podwyższenia cła, ale utrzymania dotychczasowej ochrony się domaga. Takiemu patryocie radzimy z uwagą przeczytać sympatyczną mowę Prezesa Koła polskiego w Radzie państwa podczas debaty naftowej wypowiedzianą, wyrażającą ubolewanie, że tylko praktyczny wzgląd na stosunek tej połowy Monarchii do Węgrów skłonił Koło polskie do głosowania w pełnej Izbie za wnioskiem komisyi clowej, którego jednak za wystarczający nie uważa; nawet broniący między oboma połowami Monarchii zawartego układu minister skarbu deputacyi naftowej jej rzecznictwa za złe nie poczytał.

Nakoniec ośmielam się na poważnie polemizujący list posła Abrahamowicza to tylko odpowiedzieć, że gdy przed rokiem Memorandum do ministerstwa skarbu przez Prezydyum Towarzystwa naftowego wniesionem zostało, nie przypuszczano wówczas, aby 65 procentowy surogat udoskonalono z czasem na surogat 85 proc. nafty zawierający; dalej, że różnica między postulatami Towarzystwa naftowego a uchwałą Rady państwa wyrażająca się w cyfrze 50 do 90 centów jest bardzo znaczną, a każdy przedsiębiorca zadowolniłby się chętnie czystym zyskiem, połowę tej różnicy wynoszącym.

Wład. Fibich,
w imieniu grona przedsiębiorców
w Zachodniej Galicyi.“

Banatka. Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego, przypomina mającym chęć nabycia do siewu oryginalnej pszenicy banatki aby się zgłosili z zamówieniem tejże jak najspieszniej, a ostatecznie do dnia 31 lipca r. b. do p. Stefczyka, sekretarza Rady powiatowej w Krakowie. Zamawiając potrzebną ilość pszenicy, należy złożyć zarazem zadatek po 5 złr. na każde 100 kilo.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 lipca 1886 roku było przychodu na linii Lwów-Kraków 158.682 złr. 63 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 56.598 złr. 58 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 5.009 złr. 08 cnt., ogółem 220.290 złr. 29 ct. Od 1 stycznia do 10 lipca 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 2,618.131 złr. 80 cnt., na drugiej 729.777 złr. 06 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 85,149 złr. 41 cent., ogółem 3,433.058 złr. 27 cent. Od 11go do 20-go lipca 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 166,428 złr. 38 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 59,178 złr. 32 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 2,903 złr. 16 ct., ogółem 228,509 złr. 86 cent., a od 1 stycznia do 10 lipca 1885 roku na pierwszej linii 3,372,451 złr. 55 cent., na drugiej 978,952 złr. 67 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 82,061 złr. 51 cent, ogółem zaś 4,433,465 złr. 73 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 2,776,814 złr. 43 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 786,375 złr. 64 cent., na kolei Jarosław-Sokal 90,158 złr. 49 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 3,538,879 złr. 93 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,038.103 99 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 84,964 złr. 67 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.) (1660)

21 profesorów uniwersytetu i kilkuset praktykujących lekarzy zbadało pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta (do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct., w Krakowie w aptece W. Redyka) i oznaczyło je jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek leczniczy. To powinno wystarczyć dla wszystkich tych, którzy jeszcze powątpiewali o tym wybornym środku domowym i leczniczym; należy jednak uważać na to, ażeby otrzymać prawdziwy wyrób z podobizną podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (1820)

W Nrze 27 z roku 1881 czasopisma *Allgemeine Wiener medicinische Zeitung* zamieszczony jest obszerny artykuł p. t.: *Aus der Kinderpraxis. Über die Ernährung schwächlicher Säuglinge und Kinder mit Nestléschen Milch-Surrogat.* Autor tego artykułu Dr Wilheim zwracając w ogólności uwagę na korzyści i zalety odżywiania słabowitych niemowląt i dzieci mączką Nestlégo, przytacza kilka przykładów ze swojej pratyki, z których wynika, że owa mączka może być zawsze z wielkim pożytkiem w takich wypadkach używaną, kiedy niemowlę lub dziecko nie może znieść mleka. To też nic dziwnego, że mączka pożywcza Nestlégo jest dziś wielce rozpowszechnioną. Główny skład dla Austro-Węgier utrzymuje p. Berlyak w Wiedniu Naglergasse 1.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę stawał p. Kowalski w Kulikowie przed swymi wyborcami z powiatów Żółkiew, Wielkie Mosty i Kulików. Z tego zgromadzenia donoszą, że na interpelacyę Kowaka, dlaczego nie wstąpił do Koła polskiego, odrzekł poseł, że już nazwa tego klubu uniemożebniła mu wstąpienie do tegoż. Zadaniem Koła polskiego jest obrona interesów polskich, zaś posłowie ruscy winni stać na straży interesów narodowości ruskiej. Gdyby klub ten nazwał się był „galicyjskim,“ to możnaby dyskutować o wstąpieniu doń także posłów ruskich. Wyborca Bojko interpelował, dlaczego w szkołach galicyjskich tak mało uczą po niemiecku. Interpelacya Bojka nastręczyła p. Kowalskiemu sposobność do oświadczenia się za potrzebą i koniecznością dobrej znajomości języka niemieckiego, oraz omówienia wniosku Scharschmidta, za którym ewentualnie oświadczył się.

Piszą do nas Wiednia:

„Tu pustki niewidziane; nikogo zgoła niema, a i w świecie politycznym cisza panuje. Delegacye tegoroczne późno się zbiorą i dopiero w drugiej połowie listopada ukończą swe prace. Zdaje się, że będą burzliwe z powodu spraw wojskowych.“

Cesarz rosyjski oczekiwany jest w Lubochenku między 1 szym a 15-tym września.

Komendy honwedów wystosowały do honwedzkich oficerów wezwanie, zbierania składek na pomnik Radeckiego, który za inicyatywą Arcyks. Albrechta stanąć ma w Wiedniu. W wezwaniu tem zaleconem jest urządzanie na ten cel zabaw publicznych wspólnie z oficerami linij, co, jak mówi odezwa, przyczyni się do ustalenia dobrego porozumienia między obywatelami a siłą zbrojną.

Nordd. Allg. Ztg pisze o sytuacyi na Wschodzie: „Tam, gdzie rozwój stosunków na półwyspie Bałkańskim może być z jak najbliższego punktu obserwowany, a więc głównie w politycznych sferach nad Dunajem, panuje zupełne zadowolenie; nie znalazły też tam uznania prawdziwe, czy też symulowane obawy tendencyjnego pessymizmu. Co się tyczy Bułgaryi, to stanowisko ks. Aleksandra skutkiem powodzenia w sobraniu wydaje się znacznie wzmocnionem na wewnątrz. Chodzi tylko o to, aby z jednej strony rozpoczęte dzieło konsolidacyi dalej prowadzić, a z drugiej znów strony zwracać na wypadki na zewnątrz taką uwagę, jakiej wymaga ogólna sytuacya polityczna.“

Do *Polit. Corr.* piszą z Konstantynopola pod d. 24 b. m.:

„W tutejszych kołach dyplomatycznych krążyły pogłoski, że Porta poleciła Szakirowi baszy poczynić w Petersburgu bardzo poważne przedstawienia z powodu kwestyi batumskiej, szczególnie ze względu na to, że może ona ośmielać do innych nadwerężeń traktatu berlińskiego. Po zasięgnięciu informacyj mogę zaręczyć, że Porta kazała rzeczywiście poczynić pewne przedstawienia w tej sprawie w Petersburgu, że jednak przedstawienia te nie miały ani formy, ani charakteru energicznej protestacyi. Poczyniono je tylko w celu ujęcia sobie Anglii, bo powrót do rządów Salisburego obudza tu nadzieje, że polityka antirosyjska wejdzie znów na porządek dzienny.

Z tego powodu ociągają się też nieco z rozpoczęciem obrad komisyi, mającej się zająć rewizyą statutu organicznego Rumelii wschodniej.“

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*, że tam są dość sceptycznie usposobionymi co do wieści o nowem ugrupowaniu się mocarstw, o którem jest także mowa w naszym dzisiejszym liście berlińskim. W Petersburgu mianowicie nie przywiązują wagi do pogłosek o zbliżeniu się Anglii do Niemiec, a Włoch do Austryi. *Nowoje Wremia* omawiając zjazd w Kissingen, pisze, iż hr. Kalnoky opuszczając Petersburg, nabrał był przekonania, iż interesa rosyjskie i austryackie nie krzyżują się w tym stopniu jak to twierdzą szowiniści w Peszcie i w Wiedniu, a przecież cała polityka austryacka na Wschodzie jest ciągłem krzyżowaniem dróg Rosyi; w tych warunkach starcie zbrojne staje się nieuniknionem. A przecież byłaby droga wyjścia i wartoby zadać sobie trudu odszukania jej, a marzenie Austryi zapanowania w Konstantynopolu nie może się ziścić; Austrya po drugie pogodzić się musi z myślą, że Bułgarya prawnie należy do sfery państwowej Rosyi!!!

Hartington ma stawiać warunki tak w zewnętrznych, jak w irlandzkich sprawach, od których czyni zawisłem poparcie gabinetu torysów. Utrudnia to formacyę gabinetu; rozchodzi się zwłaszcza o ministra spraw zewnętrznych. Hartington nie chce słyszeć nawet o lordach Lyttonie i Churchillu na tę posadę. Torysom zaś wydają się niedostatecznymi lordowie Iddesleigh lub Argyll. — Wskutek tego Salisbury widzi się zmuszonym objąć tekę zewnętrzną.

Deputowany Thomson mianowany został posłem francuskim w Kopenhadze.

Poseł chiński margrabia Tseng udał się z Londynu do Kissingen do ks. Bismarka; przedtem konferował z arcybiskupem Manningem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 lipca. Jenerał-adjutant cara ks. Swiatopełk Mirski przybył tu wczoraj rano.

Wiedeń 28 lipca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Amsterdamu: Z poszczególnych doniesień o tutejszych zaburzeniach ludu okazuje się, że zaburzenia te były naprzód ułożone, a demonstranci, zorganizowani Socyaliści, zjawili się jakby na komendę, zajęli powiewając czerwonemi sztandarami kilka mostów i rzucili się zaraz na policyę. Utrzymują, że wogóle 30 osób zostało zabitych, a około 70 rannych.

Wiedeń 28 lipca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Brukselli: Zajścia w Amsterdamie wywołały tu wielkie wzburzenie. Projektowana na dzień 15go sierpnia manifestacya robotników zostanie tu prawdopodobnie skutkiem tego zakazaną.

Wiedeń 28 lipca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Londynu: Ambasador niemiecki w Paryżu hr. Münster przenieść się ma wkrótce, mimo wszelkich zaprzeczeń, w stan spoczynku.

Wiedeń 28go lipca. Do *Tagblattu* donoszą z Zofii: Dekret księcia postanawia, że ruble rosyjskie w ciągu dwóch miesięcy mają być wycofane z obiegu. Sztab armii bułgarskiej przeniesiony został do Warny.

Peszt 28 lipca. Tisza uda się w pierwszych dniach sierpnia do Ischl.

Jassy 28 lipca. Do *Telegrafulu* donoszą z Odessy: Przybyły tu trzy rosyjskie statki torpedowe, które wkrótce odpłyną ztąd celem uzupełnienia floty morza Czarnego.

Sebastopol 28go lipca. Jesienne manewra trzech dywizyj armii, skoncentrowanych w południowej Rosyi, odbędą się pod naczelnem dowództwem jenerała Roopa w pobliżu Bałty. Przedmiotem operacyj będzie forteca Bender.

Telegramy biura koresp.

Amsterdam 28go lipca. Z wyjątkiem paru zajść bez znaczenia, panował wczoraj zupełny pokój. Patrole wystarczyły do rozproszenia zbiegowisk. Przedwczoraj straciło życie wogóle 25 osób, a około 90 osób, w liczbie tej 40 ajentów policyjnych, zostało rannych.

Madryt 28 go lipca. Izba uchwaliła zupełne usamowolnienie 26,000 murzynów na Kubie, którzy zostawali jeszcze pod patronatem byłych posiadaczy ziemi.

Nisz 28 lipca. Skupczyna ukonstytuowała się na nową sesyę. Do prezydyum komisyi dla sprawdzenia wyborów wybrano wyłącznie deputowanych z partyi rządowej. Król zatwierdził wybór Pawłowicza prezydentem, a Zunicza wiceprezydentem skupczyny. Otwarcie skupczyny nastąpiło odczytaniem ukazu królewskiego.

Kursa. Wiedeń 28 lipca. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·25. — Renta austr. srebrna opod. 86·10. — Renta 4% złota austr. 120·45. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 101·95. Akcye Banku Austr. Węg. 873·—. — Akcye kredytowe 281·60. — Londyn 126·05. — Napoleony 10·——. — Dukaty 5·92. Marki 61·80. — 5% Renta węg. papier. 94·85. — 4% Renta węg. złota 107·15. — Losy prem. węg. 123·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 222·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 194·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 228·25. — Akcye kolei południowej 117·—. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 lipca. — Banknoty austryackie 161·65. — Krótki Wiedeń 161·40. — Banknoty ros. 197·75. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likw. Polskie 57·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·25. — Akcye austr. kredytowe 455.—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.
Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.
Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

Z Prus: o godz. 3·15 popoł. miesz.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy: o godzinie 5·24 popoł. mieszany i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 75	122 75
Marki niemieckie	61 60	62 10
Dukat ważny	5 86	5 97
20-to frankowka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 50	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
1% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	194 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 50	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 20	9 75
Wiedeń 27 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅖% „ srebrna	86 95	86 10
4% „ złota	119 80	120 —
4% „ węgierska złota	107 15	107 30
5% „ „ papier.	94 85	95 —
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 20	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 30	141 70
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 25	— —
Styryjskie „ „	106 —	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 70
Węgierskie „ „	105 30	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 80	155 20
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 —	121 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 30	114 70
Boden-Credit austryacki . . 80 „	230 50	231
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 —	281 40
„ Bank węgierski . 00 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . 20 „	190 —	190 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	513 —	547 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . . . 100 „	70 —	70 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	155 —	155 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 40	104 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	192 —	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	404 —	406 —
Elżbiety . . . 210 „ „	246 75	247 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	218 50	219 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2285	2290
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 25	221 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 60	194 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	154 10	154 30
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	228 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	174 50	174 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 —	170 50
Rudolfa . . . 200 „ „	193 75	194 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	189 25	189 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	229 60	230 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	117 —	115 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	253 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 —	178 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 —	175 50
„ Westb. . . . 200 „ „	175 —	175 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	102 75
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 90	100 40
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	103 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	103 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	95 25	— —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 40	101 90
4% „ Bank Hip. prem.	104 40	104 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	120 30
„ za 200 Mrk. nie op.	126 —	126 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 75	97 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 50	102 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 75	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 20	93 70
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	94 25	94 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	126 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 70	101 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 50	162 —
„ . 200 złr. 5%	133 —	— —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	110 —	111 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	101 70
„ Nordost . . . 300 „ „	101 30	101 80
„ „ złotem . . 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 20	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . . „ 100	123 50	123 90
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 75	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	179 —	179 50
Clary . . . złr. 42	46 25	46 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	119 —	119 50
Insbrucku . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . „ 10%	23 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	46 50
Palfy . . . „ 42	44 50	45 —
Rudolfa . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . „ 42	56 75	57 25
Salzburgskie . . . „ 20	23 25	24 25
St. Genois . . . „ 42	55 50	56 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	32 50	— —
Windischgrätza . . . „ 20	43 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 90
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75
Lwów 26 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	103 85
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 27 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	70	92	90
kupon	—	—	—	59

Ogłoszenie licytacyjne.

L. W. kr. 35681 (1648-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1887, ewentualnie zaś po koniec roku 1889, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 26ym sierpnia a 14ym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1886.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi.
1	I.	Rzeszów - Nadbrzezie	Niżański	Piorunka (Nowosielec)	1411	z domkiem
2				Jeżowe	1516	z domkiem
3			Tarnobrzeski	Rozwadów	800	
						3727 złr.
4	II.	Sanok - Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2580	z domkiem
5				Niewistka	560	
						3140 złr.
6	III.	Rohatyn - Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1169	z domkiem
7			Rohatyński	Kutce	1700	z domkiem
						2869 złr.
8	IV.	Tarnopol - Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1530	z domkiem
9			Zbarazki	Zbaraż	1382	z domkiem
						2912 złr.
10	V.	Strusów - Buczacz	Trembowelski	Strusów	1711	z domkiem
11				Darachów	479	z domkiem
12				Dobropole	1233	
						3423 złr.
13	—	Tarnów - Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2043	z domkiem
						2043 złr.
14	—	Lwów - Stojanów	Żółkiewski	Pieczychwosty	1500	z domkiem
						1500 złr.
15	—	Krasne - Busk	Kamionecki	Busk	850	z domkiem
						850 złr.
16	—	Żółkiew - Mosty - Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	3100	
						3100 złr.
17	—	Tyśmienica - Kołomyja	Kołomyjski	Puchary	500	z domkiem
						500 złr.
18	—	Sielec - Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1178	z domkiem
						1178 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 26 sierpnia 1886 r. przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega.

Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IVtym Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych. (1648-1-3)

Z RADY WYDZIAŁU KRAJOWEGO
KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI WRAZ Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

We Lwowie, dnia 3 lipca 1886 r. *Grott.*

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa. Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-261-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*